

Tylko 20% nakazów powrotu migrantów jest realizowanych

19 marca 2025

Obecnie w Unii Europejskiej obowiązuje 27 różnych systemów odsyłania migrantów. W efekcie tylko co piąty nakaz powrotu jest faktycznie realizowany. Komisja Europejska zaproponowała wspólny europejski system powrotów, który ma na celu szybsze, prostsze i skuteczniejsze procedury. Nowe przepisy uzupełnią pakt o migracji i azylu przyjęty w zeszłym roku. „Nie rozwiązuje to jednak wszystkich problemów. Konieczna jest restrykcyjna kontrola i wsparcie krajów, żeby zapobiec dalszej migracji” – ocenia europoseł Arkadiusz Mularczyk.

Z danych Eurostatu wynika, że w 2023 roku 9 proc. osób żyjących w krajach Unii Europejskiej stanowili cudzoziemcy – 3 proc. było obywatelami innego kraju UE, a 6 proc. pochodziło z kraju spoza UE. W 2022 roku 5,1 mln migrantów przybyło do UE z krajów spoza Unii. Było to ponad dwukrotnie więcej niż w 2021 roku. Liczby są jednak znacznie wyższe, zwłaszcza biorąc pod uwagę nielegalną migrację. Z danych Eurostatu wynika, że w całym 2023 roku na terytorium Unii Europejskiej przebywało nielegalnie 1,265 mln osób niebędących obywatelami Wspólnoty, co stanowiło wzrost o 13 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Największą grupę stanowili Syryjczycy (252,9 tys., wzrost o 28,4 proc. w porównaniu z 2022 rokiem).

„Migranci to jeden z głównych problemów Europy, a zwłaszcza Unii Europejskiej. Został zapoczątkowany w 2015 roku przez politykę kanclerz Merkel, która wówczas otworzyła Unię Europejską na migrantów, licząc, że oni wypełnią lukę na rynku pracy. Była to wówczas bardzo modna i popularna polityka Unii Europejskiej: otwarte drzwi dla migrantów z Bliskiego Wschodu, z Afryki. Dzisiaj, po niemal ośmiu–dziewięciu latach, widzimy, że ta polityka przyniosła wielkie szkody Unii Europejskiej” – ocenia w rozmowie z agencją Newseria Arkadiusz Mularczyk,

europoseł Prawa i Sprawiedliwości.

Komisja Europejska zaproponowała wspólny europejski system powrotów, nowe ramy prawne mające na celu szybsze, prostsze i skuteczniejsze procedury powrotów w całej Unii Europejskiej. Powroty będą dotyczyć obywateli państw spoza UE, którzy nie mają prawnego prawa do pobytu w UE. Przepisy, które miałyby uzupełnić przyjęty w 2024 roku pakt o migracji, zakładają m.in. wzajemne uznawanie decyzji o powrocie między państwami członkowskimi, jasne zasady dotyczące przymusowego powrotu, a jednocześnie zachęty do dobrowolnego powrotu. Obecnie tylko co piąty nakaz deportacji faktycznie dochodzi do skutku.

Przepisy wprowadzają również możliwość tworzenia centrów powrotowych w państwach trzecich, do których mogą trafić osoby z nakazem powrotu przebywające nielegalnie w UE. „Europa stara się problem migrantów rozwiązać, wysyłając ludzi, których wcześniej przyjęto, do krajów sąsiednich” – wskazuje europoseł PiS. „Trochę jest tak, że kraje, które nawarzyły piwa, dzisiaj chcą, żeby to piwo wypili inne kraje, w tym niestety także Polska, na co się absolutnie nie możemy zgodzić”.

Zatwierdzony w 2024 roku pakt migracyjny zakłada, że odpowiedzialność za zarządzanie migracją w Unii ma spoczywać na wszystkich krajach członkowskich. Ma temu służyć mechanizm obowiązkowej solidarności, który zakłada rozlokowanie co roku co najmniej 30 tys. osób. Zdaniem europosła PiS polityka migracyjna powinna się jednak skupić na wsparciu biedniejszych krajów, by zapobiegać migracji.

„Unia Europejska powinna zdiagnozować te kraje, gdzie mamy największą liczbę uchodźców, i starać się im pomagać poprzez różnego rodzaju programy, żeby ci ludzie zostali w miejscach, gdzie się urodzili. Istotne, żeby pomagać na miejscu, inicjować programy dla tych krajów, skąd jest najwięcej uchodźców, tam tych ludzi angażować, żeby oni nie starali się wyjeżdżać do Europy, ponieważ tutaj często nie są w stanie się aklimatyzować, podjąć pracy, funkcjonować zgodnie z regułami

społecznymi i często stanowią bardzo poważny problem społeczny” – tłumaczy Arkadiusz Mularczyk. „Wiele krajów afrykańskich czy Bliskiego Wschodu to często kraje biedne, które były przedmiotem konfliktów wojennych czy zbrojnych. Często rządy tych krajów same wypychają tych ludzi, żeby wyjeżdżali za granicę”.

Aby lepiej zarządzać migracją i mobilnością na różnych szlakach migracyjnych, stawiać czoła wyzwaniom i wykorzystać szanse wynikające z migracji międzynarodowej, a także promować bezpieczne i legalne alternatywy dla nielegalnej migracji, UE współpracuje z państwami trzecimi i partnerami międzynarodowymi na szczeblu dwustronnym, regionalnym i wielostronnym. Unia Europejska koncentruje się również m.in. na powrotach migrantów przebywających nielegalnie z UE do ich krajów pochodzenia, wspiera dobrowolne powroty i zrównoważoną reintegrację osób powracających w ich krajach pochodzenia. Zdaniem europosła PiS takie działania są jednak niewystarczające.

„Polityka zagraniczna Unii Europejskiej, także gospodarcza, powinna diagnozować przyczyny, dlaczego ci ludzie opuszczają swoje kraje, i starać się rozmawiać z władzami tych krajów, co możemy zrobić, jak pomóc, żeby ci ludzie nie wyjeżdżali do Unii Europejskiej. To kwestia inwestowania w edukację, często też w podstawową infrastrukturę: wodę, wodociągi, służbę zdrowia, żeby umożliwić normalne warunki funkcjonowania w swoim kraju. To bardzo racjonalne, bo pieniądze zainwestowany buduje pozytywne relacje z tymi krajami” – przekonuje europarlamentarzysta PiS.

Oprócz wsparcia krajów trzecich potrzebna jest też odpowiednia polityka kontrolowania tych, którzy już do Europy przybyli. Obecnie nie zawsze dobrze to funkcjonuje. „Musi być w miarę restrykcyjna kontrola tych ludzi, co robią, gdzie przebywają, czym się zajmują, czy nie stwarzają problemów społecznych, czy nie naruszają prawa. Jeśli naruszają porządek prawny, muszą być relegowani. Jeśli potrafią podjąć pracę, jeśli dokładają

się do dobrobytu danego kraju, to oczywiście mogą i powinni zostać, natomiast tutaj bardzo ważne jest, żeby pobyt tych osób był dokładnie monitorowany” – podkreśla Arkadiusz Mularczyk.

Źródło: Newseria.pl